

Czytanie z wojny

16 czerwca 2015

Może się wydawać, że o II wojnie światowej powiedziano już wszystko. Zastanawia mnogość tekstów opisujących tamte czasy – w księgarni natrafia się zwykle na kilka (jeśli nie kilkanaście) wspomnień, monografii lub powieści na ten temat. Gra jest warta świeczki – czytelnicy chętnie sięgają po tę tematykę, o czym świadczy także popularność filmów dotyczących życia w czasie okupacji. Jakie pytania stawiają autorzy tych dzieł? Czy po tylu latach są w stanie poruszyć nowy, niebanalny temat?

Myślenie o II wojnie światowej połączone jest z posługiwaniem się pewnymi kliszami – w głowie pojawiają się obrazy Holocaustu, okrutnych hitlerowców w nienagannych mundurach i Polaków walczących z okupantem do ostatniej kropli krwi. Ocena tych wydarzeń najczęściej zdaje się jasna – wiadomo, kto odegrał rolę kata, a kto stał się ofiarą. Najnowsza literatura zaburza jednak ten tradycyjny ogląd sytuacji – zastanawia się coraz częściej nad motywacjami i rzeczywistą winą osób oskarżanych o kolaborację lub zbrodnie wojenne. Ukazuje też życie codzienne w czasie konfliktu, a także zauważa relacje osób stojących nieco na uboczu głównych zdarzeń.

Najczęstszą formą opowiadania o wojnie są wspomnienia ludzi, którzy ją przeżyli. Autorzy prześcigają się w poszukiwaniach osób chcących podzielić się swoją ciekawą historią. Zwykle tego typu literatura ląduje na półce z bestsellerami – relacje bezpośrednich uczestników cieszą się największą popularnością i zaufaniem. Ostatnio duże zainteresowanie wzbudziły „Dziewczyny z powstania” Anny Herbach. Powstanki snuły opowieści o trudach walki w powstaniu warszawskim, lecz także o codzienności w okupowanej stolicy. W książce znajdują się także przekazy zwykłych mieszkanki Warszawy, pozostających w stolicy na czas zrywu. Z tych przekazów wyłania się wielopłaszczyznowy obraz wojny – jawi się ona oczywiście jako

seria dramatów, jednak nie brakuje w niej także weselszych chwil.

Temat kobiet stał się ostatnio jedną z popularniejszych form przedstawiania wojny. Od kilku lat na sklepowych półkach roi się od wojennych tytułów z kobietami w centrum. „Dziewczyny wojenne” Łukasza Modelskiego, „Sierpniowe dziewczęta '44” Patrycji Bukalskiej czy „Wojna nie ma w sobie nic z kobiety” Swietłany Aleksijewicz to tylko kilka spośród szerokiego spektrum tego typu tekstów. Rzecz ma się podobnie w sytuacji książek opowiadających o dzieciach w czasie wojny. „Dziewczynka w zielonym sweterku” Krystyny Chiger i Daniela Paisnera oraz „Dziewczynka w czerwonym płaszczyku” Romy Ligockiej jedynie zapoczątkowały zalew podobnych pozycji. Obie powieści opisują życie w getcie oczami dzieci. Podobieństwo między powieściami jest podkreślone dodatkowo nadanymi tytułami. Identyczny zabieg zastosowano przy niedawnym wydaniu „Chłopca z Listy Schindlera” Leona Leysona. Nazwa przywołuje na myśl „Dziewczynkę z Listy Schindlera: oczami dziecka” Stelli Müller-Madej, która cieszyła się sporym powodzeniem.

Wydaje się, że autorzy powoli wyczerpują tematykę nieustraszonych żołnierzy stawiających czoła okrucieństwu wojny. Kiedyś chwytano perspektywę bezpośredniego widza, uczestnika zdarzeń, którego relacje wzbudzały skrajne emocje. Opowiadania Borowskiego czy Nałkowskiej szokowały opisami nieludzkich zachowań, spowodowanych potwornością wojennych sytuacji. We współczesnej literaturze dostrzega się częściej tę drugą stronę życia podczas konfliktu – prozaiczną codzienność. Podejmuje się rekonstrukcję nie tylko walki, lecz także zwykłego życia w okupowanym kraju. Coraz częściej sięga się po wspomnienia ludzi znajdujących się nieco na uboczu głównych wydarzeń – kobiet czy dzieci, ukazujących inne strony owego kataklizmu. Pisarze skupiają się też na wcześniej niedostrzeganych tak często aspektach – liczne tytuły opisują miłość w czasach okupacji (m.in. „I była miłość w getcie” Marka Edelmana). Powieściom opowiadającym o wojnie tego

rodzaju tematyka nie była obca, romanse osadzone w tych czasach tworzą najliczniejszą i najpopularniejszą grupę „wojennych książek”, ale wydaje się, że we wspomnieniach walk zwykle omijano ten wątek. Teraz jednak niejednokrotnie stanowią istotną część snuty refleksji.

Istotną tendencją tego rodzaju nowej literatury staje się także relatywizm w ocenach – ludzie uważani zwykle za zdrajców czy wrogów ukazywani są nierzadko jako przedwcześnie, niesprawiedliwie osądzeni. W rankingu najciekawszych pozycji ostatnich lat na bardzo wysokim miejscu plasuje się książka Agaty Tuszyńskiej Oskarżona: Wiera Gran, opisująca losy znanej warszawskiej śpiewaczki. Jej życie jawiło się jako pasmo sukcesów. Miała wszystko – spełniała się zawodowo, zdobywając sławę na deskach najśłynniejszych warszawskich scen, była podziwiana i uwielbiana. Wszystko zmieniło się po wybuchu wojny – Wiera Gran trafiła do getta. Od tej pory próbowała za wszelką cenę walczyć o przeżycie – aby zarobić na chleb, zaczęła śpiewać w teatrach, poprzez możliwości, jakie dawała ta praca, próbowała także pomóc innym – założyła dom dla sierot, utrzymywanych z własnych zarobków i z datków, o które nie wahała się prosić nawet podejrzanych członków getta. Po wojnie uznano ją za zdrajczynię – miała utrzymywać kontakty z gestapowcami lub ich pomocnikami. I chociaż uniewinniono ją w procesie sądowym, łątka kolaborantki przyłgnęła do niej na całe życie, rujnując zarówno jej karierę, jak i osobiste szczęście. Agata Tuszyńska pokazuje niesamowitą historię kobiety, która przetrwanie w czasie wojny musiała odkupić poważnymi konsekwencjami. Podobną tendencję wykazują wspomnienia anonimowej Niemki – Kobieta w Berlinie – opisujące traumatyczne przeżycia kobiet w kraju zdobywanym przez Rosjan. Coraz więcej autorów pokazuje, że życie w czasie wojny nie było czarno-białe. Wola przetrwania lub ocalenia zmuszały nierzadko do niejednoznacznych moralnie czynów, ale czy ci ludzie zasługiwali przez to na potępienie? Pojednanie z wrogiem nie zawsze oznaczało przecież kolaborację, tak jak bohaterowie nie zawsze zachowywali się po bohatersku.

Literatura współczesna stara się wskazywać na to, że wojna zmieniła świat o 180 stopni, dlatego nie warto, szczególnie z dzisiejszej perspektywy, oceniać jej uczestników.

Literatura faktu nie wyczerpuje formy mówienia o wojnie. Równie często ukazują się nowości wydawnicze opisujące fikcyjne historie obrazujące ten okres. Tutaj także widać rozkwit książek opowiadanych z perspektywy dzieci czy kobiet – wystarczy wspomnieć chociażby „Chłopca w pasiastej piżamie” Johna Boyne’a, opowiadającego o przyjaźni małego Niemca i żydowskiego dziecka z obozu koncentracyjnego czy „Złodziejkę książek” Markusa Zusaka i „Lalki z getta” Evy Weaver. Niemało pozycji ukazuje także ludzką twarz katów i obiektywizuje spojrzenie na wojnę. Wśród nich widać chociażby „Lektora” Bernarda Schlinka, pokazującego losy byłej strażniczki obozu koncentracyjnego, lub „Los utracony” Imrego Kertesa, którego bohater dostosowuje się do warunków Oświęcimia i Buchenwaldu, próbuje odnaleźć się w nowym otoczeniu, a nawet znaleźć pozytywne strony swojej sytuacji.

Na polskim rynku również nie brakuje dobrej prozy opisującej II wojnę światową. Niezwykle ciekawą pozycją jest „Morfina” Szczepana Twardocha, w nieprzeciętny sposób opowiadająca o dziejach współczesnego Konrada Wallenroda – Konstantego Willemanna. Człowiek o wątpliwych zasadach, morfinista nieprzejmujący się rodziną czy przyjacielem, stawiający własne potrzeby ponad inne wartości – zaprzeczenie tradycyjnych wzorców żołnierza – wiezie życie rozpustnika, kręcące się wokół buteleczki morfiny. Nie potrafi kierować własnym losem, nie zastanawia się nad własną tożsamością. A jest nad czym, ponieważ Konstanty jest synem Niemca i Ślązaczki uważającej się za Polkę, co nie stawia go w dobrym położeniu w 1939 roku. Bohater nie przejmuje się jednak tym wyborem, Sytuacja komplikuje się dopiero po spotkaniu z przedstawicielem tajnej organizacji, w której, znowu nie do końca z własnej woli, zaczyna działać. Okupacja doprowadza go do momentu, zmuszającego do określenia swojej postawy. On jednak nie chce

rezygnować ze swej ambiwalencji, tęskni za dawnym beztroskim życiem. Willemann miota się między obowiązkiem i przyjemnością, między przywilejami rządzących i walką okupowanych. Wojna staje się pretekstem do rozważań o poszukiwaniu sensu istnienia i własnego miejsca w świecie. Opowiada o człowieku na siłę wplątany w bieg historii, zmuszonym do wyborów, których nie jest w stanie podjąć. Twardoch przekreśla mit bohaterskiej Polski, pokazuje słabość ludzi w obliczu kataklizmu. Za ujęciem tematu idzie język powieści – żywy, oryginalny, prowadzący nas przez meandry umysłu bohatera. Książka ta pokazuje, że można odżegnać się od zastygłych formuł i znaleźć sposób na nowe ujęcie tego okresu. O wyjątkowości tej pozycji świadczy chociażby zdobycie prestiżowych nagród – Paszportu Polityki za 2012 rok oraz Nagrody Publiczności Nike w 2013 roku.

Ostatnimi czasy nierzadkim motywem jest próba stworzenia historii alternatywnej. Co by się stało, gdyby Hitler dostał się na Akademię Sztuk Pięknych? Analizuje to Eric Emmanuel Schmitt w „Przypadku Adolfa H.”, porównując rzeczywiste losy przywódcy Rzeszy i wymyśloną wersję jego dziejów. Także Polacy nie zostają w tyle w tego typu zabiegach – niedawno głośno zrobiło się o powieści „www.1939.com.pl” Marcina Ciszewskiego, opowiadającej o kampanii wrześniowej. Autor zastanawia się, czy Polska dałaby radę zwyciężyć w boju z Niemcami, gdyby wsparły ją oddziały – uwaga – NATO, przeniesione z XXI wieku wraz z najnowocześniejszym sprzętem. Historia II wojny pomieszana z fantastyką ma swoich przeciwników i zwolenników, jednak nie można jej z pewnością narzucić sztampowości i powielania schematów.

W literaturze opowiadającej o wojnie ważne są indywidualne tragiczne przeżycia i wspomnienia jednostek, które zdołały przetrwać ten okres. Zwykle skupia się ona na przypominaniu o heroizmie bohaterów, jednak coraz częściej opisuje słabsze charaktery i niedoskonałe postawy. Pokazuje, że świat od tamtej pory nie zmienił się tak znacząco, a ludzie byli

podobni do nas – nie zawsze idealni, odważni i niewahający się przed najtrudniejszymi wyborami. Nierzadko zaczyna się dostrzegać sylwetki ludzi uwikłanych w historię, niemogących się od niej odżegnać i zapomnieć tragicznych przeszłych chwil. Jednocześnie wskazuje, iż proste oceny i rozwiązania nie zawsze są słuszne, a pierwsze wrażenie może okazać się złudne. Niestety, nowe tendencje w literaturze opowiadającej o wojnie często stają się powielanymi schematami. Wydaje się, że o wojnie powiedziano już niemal wszystko, jednak sukcesy niektórych książek świadczą o tym, że można stworzyć oryginalne, niebanalne ujęcie tego dramatycznego okresu. Dowodzi tego przykład Morfiny Twardocha, który uniknął szablonowości dzięki ciekawej formie i nietypowej konstrukcji bohatera, odchodzącej całkowicie od tradycyjnych przedstawień Polaków w czasie wojny.

Wojna od zawsze była inspiracją dla pisarzy zafascynowanych skomplikowanymi, niejednoznacznymi postawami jej uczestników i motywami jej wybuchu. Pewnie jeszcze wiele lat literatura będzie pogłosem tamtych chwil. Pozostaje mieć nadzieję, że autorzy będą znajdować nowatorskie wątki w tej historii i formy do jej opisu, a także nadal przypominać tragizm i bezsens konfliktu oraz ludzi w nim uczestniczących.

Autorstwo: Agnieszka Woch

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)